

# Tadeusz Gołgowski

---

"Sytuacja chrześcijaństwa na terenach północnej Afryki od podbojów muzułmańskich do XII wieku", Dariusz Górski, Kraków 2004 : [recenzja]

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 12/2, 279-286

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Dariusz G ó r s k i CM, *Sytuacja chrześcijaństwa na terenach północnej Afryki od podbojów muzułmańskich do XII wieku*. Kraków 2004.

Recenzowana książka jest rozprawą doktorską, którą autor napisał pod kierunkiem ks. dr hab. Krzysztofa Kościelniaka i obronił na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Recenzentami rozprawy byli prof. dr hab. Janusz Danecki z Uniwersytetu Warszawskiego i doc. dr hab. Maciej Salamon z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na początku, we wstępie do swego dzieła, autor wyjaśnia dlaczego wybrał nazwę Afryka Północna dla określenia terenu swych badań, zaznaczając, iż termin ten w jego pracy nie jest rozumiany w ścisłe geograficznym, współczesnym znaczeniu, ponieważ nie obejmuje on nadmorskich terenów Egiptu i Trypolitanii. Afryka Północna, której chrześcijańskie dzieje bada autor, to tereny rozciągające się od zachodniej części północnej Libii do Atlantyku. Autor w ten sposób przedstawia powody, które skłoniły go do wyboru tematu pracy: „Każdemu turyście, który przynajmniej raz w życiu odwiedził tę część kuli ziemskiej, rzucają się w oczy liczne ruiny i eksponaty przechowywane w miejscowych muzeach świadczące o chrześcijańskiej historii tych ziem. Z drugiej strony teraźniejszość, z którą się spotyka, nie zawiera najmniejszych śladów chrześcijaństwa – bezpośredniej kontynuacji przeszłości. Obecni mieszkańcy Maghrebu, ich zwyczaje i wierzenia należą do kręgu kultury islamu. Konfrontując te dwie rzeczywistości, niemal automatycznie nasuwa się pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy. Dlaczego chrześcijaństwo, które kwitło na tych terenach około pięciu wieków, stopniowo zniknęło zupełnie z powierzchni Maghrebu?” Do wyboru takiego tematu pracy skłonił autora jeszcze jeden powód, a mianowicie jego posługa duszpasterska, jaką pełni w Konstantynie, w Algierii od roku 2000. Innym dodatkowym powodem podjęcia takich badań był brak opracowań, które całościowo zajmowały się problematyką zaniku chrześcijaństwa na terenie Maghrebu, szczególnie dotkliwy jeśli chodzi o opracowania w języku polskim. We wstępie czytamy: „Niewielu (autor niniejszej pracy doliczył się pięciu badaczy) podjęło się próby odpowiedzi na pytanie o przyczyny zaniku chrześcijaństwa w Afryce Północnej. Inni tylko przy okazji wplatali w tekst jakąś krótką uwagę. Ponadto uderzającą cechą niektórych prac jest tendencyjność wniosków, która posiada związek z wyznawaną przez autora religią.” Z takim stwierdzeniem nie można się absolutnie zgodzić, gdyż autor sam ograniczył liczbę badaczy zajmujących się tym zagadnieniem cytując wyłącznie autorów piszących w języku francuskim i arabskim. A gdzie są autorzy piszący w innych językach? Jeśli zaś chodzi o tendencyjność niektórych wniosków to obowiązkiem i prawem autora pracy było prowadzenie z nimi polemiki. Do tego zagadnienia wróć jeszcze w dalszej części recenzji.

We wstępie autor zaznacza, iż źródła dotyczące dziejów chrześcijaństwa w Maghrebie od VII do XII wieku są nad wyraz skąpe. Jeśli chodzi o źródła arabskie czytamy: „Natomiast kronikarze arabscy, naturalnym biegiem rzeczy, koncentrowali się bardziej na sukcesach muzułmańskich niż na prezentacji stanu chrześcijaństwa. Zatem jest tu rzeczą paradoksalną, że głównymi źródłami do niniejszych badań są mniejsze lub większe wzmianki o chrześcijaństwie Maghrebu w tekstach arabskich, rozsiane w dziełach wielu kronikarzy i prawników muzułmańskich.” Nie próbuje jednak wyjaśnić dlaczego tak się stało. Powód takiego stanu rzeczy jest prozaiczny. Historycy muzułmańscy (z wyjątkiem al-Makriziego w Egipcie) nie byli zainteresowani historią mniejszości, w tym historią chrześcijan. Wiadomości o nich są okazjonalne, i dotyczą głównie napięć między muzułmanami a chrześcijanami. Specjalną kategorią tekstów, która pozwala nam ocenić wiedzę muzułmanów na temat niemuzułmanów jest literatura traktująca o dimmich mieszkających na terenie Dar al-islam. Jeżeli w opisach niemuzułmanów mieszkających poza Dar al-islam widzimy pewną utrzymującą się ciekawość, to trzeba podkreślić prawie kompletny brak takiej ciekawości, kiedy muzułmanie mówią lub piszą o żydach lub chrześcijanach jako dimmi. Bez wątplenia, muzułmanie chcieli się trzymać oddzielnie od dimmi, którymi z zasady pogardzali, a społeczne i gospodarcze problemy jakie pociągała za sobą obecność dimmi na muzułmańskim terytorium także nadawały pracom o dimmi pragmatyczny i utylitarny charakter. Trzeba badać muzułmańską literaturę prawniczą na temat postępowania z dimmi aby znaleźć jakieś informacje o tym co muzułmanie wiedzieli na temat społeczności chrześcijańskich i żydowskich, ich organizacji i zwyczajach. Całą uwagę skupiano na faktach praktycznych: podatkach jakie musieli płacić, zasadach jakim musieli się podporządkować, o chwalebnych przypadkach nawróceń. Dimmi byli postrzegani przez muzułmanów w świetle kategorii islamskich i w świetle tego co muzułmanie sądzili o sobie; muzułmanie, na przykład, nie mieli prawie żadnej wiedzy o wewnętrznej strukturze społeczności chrześcijańskiej i jej poglądach ani o różnicach teologicznych między różnymi grupami chrześcijan.

Praca *Sytuacja chrześcijaństwa na terenach Północnej Afryki od podbojów muzułmańskich do XII wieku* składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów oraz zakończenia. Uzupełnieniem pracy jest bibliografia, aneks zawierający wykaz dynastii państw północnoafrykańskich oraz indeks postaci historycznych. Wszystko zajmuje 163 strony druku. Pierwszy rozdział pt. *Obraz chrześcijaństwa w Maghrebie przed podbojami muzułmańskimi*, daje zwięzły zarys dziejów chrześcijaństwa w Północnej Afryce w okresie rzymskim (180-429), wandaliskim (429-543) i bizantyjskim (533-698) przede wszystkim w celu ukazania kierunków rozwoju, cech charakterystycznych i słabości lokalnego chrześcijaństwa, które zaważyły na jego przyszłości i miały swój udział w jego całkowitym zaniku po podboju muzułmańskim. Autor omawia początki chrześcijaństwa i jego bujny rozwój w II i III w., schizmę donatyzmu, która przez cały IV w. dzieliła Kościół afrykański, najazd Wandalów i ich rządy oraz rozbięcie państwa Wandalów przez Bizantyjczyków i odzyskanie przez nich części Afryki północnej. Autor pisze, iż panowanie wandaliskie było nadzwyczaj niszczące dla instytucji Kościoła, szczególnie dla insty-

tucji biskupstwa. Rządy Wandalów doprowadziły do zaniku wielu biskupstw oraz osłabiły siłę i jedność episkopatu. W tym miejscu polecam autorowi lekturę nowych opracowań (nie znalazłem ich w bibliografii): A. Cameron, *Vandal and Byzantine Africa*, [w:] *The Cambridge Ancient History*, T. XIV: *Late Antiquity. Empire and Successors*, A. D. 425-600, wyd. Averil Cameron, Bryan Ward-Perkins, Michael Whitby, Cambridge 2000 s. 552-569 albo bardzo ciekawy artykuł M. A. Tilley, *The Collapse of a Collegial Church: North African Christianity in the Eve of Islam*, *Theological Studies* 61, 2001 s. 322, które uzupełniają ten temat.

Autor wspomina także zahamowanie impetu ewangelizacyjnego z pierwszych wieków chrześcijaństwa wśród rdzennych mieszkańców północnej Afryki, którego powodem były trudności wewnętrzne Kościoła afrykańskiego (donatyzm, arianizm Wandalów, bizantyjski monoteletyzm). Podstawową słabością Kościoła afrykańskiego była mała efektywność ewangelizacji prowadzonej wśród Berberów. Ewangelizacja w Afryce północnej była ściśle powiązana z romanizacją i z tego powodu nie objęła ona większości mas ludności autochtonicznej. Skutkiem tego było słabe zakorzenienie Kościoła wśród Berberów (tylko niewielka część tubylczej ludności przyjęła chrześcijaństwo), co w rezultacie przyniosło później ich podatność na wpływ islamu. Szkoda tylko, że autor zaledwie zasygnalizował tę ważną kwestię. Brakuje mi w tym rozdziale pogłębionej analizy tego kluczowego dla późniejszych dziejów Kościoła północnoafrykańskiego zjawiska i wykorzystania ustaleń autorów nowszych opracowań anglojęzycznych jak na przykład M. Brett, E. Fentress, *The Berbers*, Oxford 1996 czy B. D. Shaw, *Rulers, Nomads and Christians in Roman North Africa*, Aldershot 1995, a przede wszystkim opracowań najnowszych (których autor recenzowanej książki nie mógł jeszcze znać) jak Y. Modéran, *Les Maures et l'Afrique romaine (IV<sup>e</sup>-VI<sup>e</sup> siècle)*, Rome 2003, *Vandals, Romans and Berbers: New Perspectives on Late Antique North Africa*, wyd. A. H. Merrills, Aldershot 2004 czy J. P. Conant, *Staying Roman: Vandals, Moors and Byzantines in Late Antique North Africa 400-700*, Harvard University Press 2004 (jeszcze nie ukazała się drukiem). Na zakończenie tego rozdziału autor dokonuje oceny stanu chrześcijaństwa w Afryce północnej tuż przed najazdem Arabów. Wynika z niego, iż mimo, że na terenie zajmowanym przez Bizantyjczyków było od 200 do 250 biskupstw, to Kościół afrykański był wewnętrznie podzielony, ludność berberyjska tylko powierzchownie zromanizowana i schryścianizowana, a cały region ulegał szybkiej dezurbanizacji.

W rozdziale drugim pt. *Geneza podbojów arabskich*, autor omawia przyczyny podbojów arabskich, ich główne kierunki oraz zwraca szczególnie uwagę na przygotowania do ataku w kierunku Maghrebu. Geneza podbojów arabskich przedstawiona jest „tradycyjnie”, w oparciu o dość starą literaturę wyłącznie w języku francuskim (G. H. Bosuquet, A. Morabia, F. Gabrieli, R. Mantran). Rzuca się w oczy kompletny brak wykorzystania najnowszej literatury (szczególnie w języku angielskim) dotyczącej tego ważnego problemu jakim były podboje arabskie. W przypisach i bibliografii nie ma śladu po tak ważnych publikacjach jak P. Crone, M. Cook, *Hagarism: The Making of the Islamic World*, Cambridge 1977, F. Donner, *The Early Islamic Conquest*, Princeton

1981, W. E. Kaegi, *Byzantium and the Early Islamic Conquests*, Cambridge 1992, G. R. Hawting, *The First Dynasty of Islam: The Umayyad Caliphate, AD 661-750*, London 2000<sup>2</sup> czy R. G. Hoyland, *Seeing Islam as Others Saw It. A Survey and Evaluation of Christian, Jewish and Zoroastrian Writings on Early Islam*, Princeton 1997.

Zdobycie Egiptu miało kluczowe znaczenie dla losów Maghrebu. Niestety autor opisując to wydarzenie nie skorzystał nie tylko ze starego klasycznego opracowania tego tematu A. J. Butler, *The Arab Conquest of Egypt and the Last Thirty Years of the Roman Domination*, Oxford 1902, second, amplified edition by P. M. Fraser, Oxford 1978, ale także z wielu nowszych opracowań jak na przykład W. Kaegi, *Egypt on the eve of the Muslim conquest*, [w:] *The Cambridge History of Egypt. I: Islamic Egypt, 640-1517*, Cambridge – New York 1998 s. 34-61, M. Brett, *The spread of islam in Egypt and North Africa*, [w:] *Northern Africa: Islam and Modernisation*, wyd. M. Brett, London 1972 s. 1-12 czy R. G. Goodchild, *Byzantines, Berbers and Arabs in 7<sup>th</sup>-century Lybia*, *Antiquity* 41, 1967 s. 115-12 (dotyczy pierwszych wypraw arabskich na zachód od Egiptu).

Rozdział trzeci pt. *Etapy podbojów muzułmańskich w Maghrebie*, ukazuje stopniowe, bo trwające 63 lata, podbijanie tego regionu i jego fatalne skutki dla chrześcijaństwa. Wielka szkoda, że relacjonując przebieg tych podbojów oprócz opracowań w języku francuskim, niektórych dość starych, autor nie wykorzystał znacznie nowszych opracowań angielskich i amerykańskich jak na przykład A. D. Taha, *The Muslim Conquest and Settlement of North Africa and Spain*, London 1989, M. Brett, *The Islamisation of Morocco from the Arabs to the Almoravids*, [w:] *Ibn Khaldun and the Medieval Maghrib*, Aldershot 1999 czy publikacji o kapitalnym znaczeniu dla tematu swojej pracy E. Savage, *A Gateway to Hell, a Gateway to Paradise. The North African Response to the Arab Conquest*, Princeton 1997 oraz P. Prentz, *From Roman Proconsularis to Islamic Ifriqiyah*, Goteborg 2002.

Rozdział czwarty pt. *Sytuacja chrześcijan w Maghrebie od podbojów muzułmańskich do XII w.*, ukazuje status prawno-polityczny chrześcijan na podbitym terytorium w konfrontacji z przekazem Koranu, Tradycji oraz prawa muzułmańskiego. Niestety jest to niewątpliwie najsłabsza część całej pracy, pełna ogólników, nieścisłości i poważnych luk w odczytaniu autora, szczególnie w najnowszej (i anglojęzycznej) literaturze. Już w pierwszym podrozdziale pt. *Geneza dimmih – „podopiecznych” islamu*, najwcześniejszy przypis dotyczący statusu dimmih (ahl ad-dimma) na ziemiach imperium muzułmańskiego powołuje się na dwie prace K. Kościelniaka (można to zrozumieć, wszak to promotor pracy) ale dlaczego nie wymienia obok choćby kilku innych prac na ten temat, bardziej kompetentnych autorów, jak na przykład C. Cahen, *Dhimma*, *EF*, s. 227-231, S. D. Goitein, *Minority Self-Rule and Government Control in Islam*, *Studia Islamica* 31, 1970 s. 101-116, Noth A., *Möglichkeiten und Grenzen islamischer Toleranz*, *Saeculum* 29, 1978 s. 190-204, C. E. Bosworth, *The Concept of Dhimma in Early Islam*, [w:] *Christians and Jews in the Ottoman Empire*, t. I, New York – London 1982 s. 37-51 czy Y. Friedman, *Classification of Unbelievers in Sunni Muslim Law and Tradition*, *Jerusalem Studies in Arabic and Islam* 22, 1998 s. 163-98. W pod-

rozdziale tym na s. 66 czytamy: “Traktaty prawne traktują *dimma* jako załącznik do kwestii *dżihadu*. Fakt ten potwierdza ścisły związek między tymi dwoma uzupełniającymi się pojęciami: walką z niemuzułmanami i zapewnieniem bezpiecznego życia dla tych spośród innowierców, którzy żyją pod opiekuńczymi skrzydłami islamu. *Dhimma* jest równocześnie kwintesencją *dżihadu* na tyle, że prawnicy przypisują tej „ochronie” zaszczyt, który pozwala niewierzącym poprzez kontakt z muzułmanami uświadomić sobie wartości i korzyści prawdziwej religii i przyłączyć się do grona jej wyznawców. Ponadto organizacja finansowa państwa muzułmańskiego w początkowej fazie jego istnienia opierała się zasadniczo na dochodach, których źródłem były podbite narody. Z tego powodu było rzeczą konieczną usankcjonowanie takiej sytuacji teorią religijną”. Ten cytat to nie pomyłka, lecz dowód na to, iż autor nie wie o czym pisze. Ciekaw jestem jakie muzułmańskie traktaty prawne tak twierdzą, ale wydaje mi się iż łączenie, ot tak po prostu, problemu *dżihadu*, statusu prawnego *dimmi* i finansowej organizacji państwa muzułmańskiego to karkołomna konstrukcja, której nigdzie w literaturze przedmiotu nie spotkałem. Jeśli chodzi o zagadnienie *dżihadu* w islamie polecam lekturę artykułu: Roy Parviz Mottadeh, Ridwan al-Sayyid, *The Idea of Jihad in Islam before the Crusades*, [w:] *The Crusades from the Perspective of Byzantium and the Muslim World*, Washington 2001 s. 23-29. Lektura ta przyniesie na pewno więcej pożytku niż powoływanie się na bałamutną książkę A. Morabia.

Podrozdział pt. „*Karta*” *Umara* to wielkie nieporozumienie. Polecam autorowi wnikliwą lekturę przynajmniej dwóch podanych artykułów bowiem literatura do tego zagadnienia jest spora: A. Noth, *Abgrenzungsprobleme zwischen Muslimen und Nicht-Muslimen*. Die „Bedingungen Umars (šurut al-ummariyya)” unter einem anderen Aspekt gelesen, *Jerusalem Studies in Arabic and Islam* 9, 1987 s. 290-315 oraz M. Cohen, *What was the Pact of Umar? A Literary-Historical Study*, *Jerusalem Studies in Arabic and Islam* 23, 1999 s. 100-157. Gdyby autor bardzo się postarał mógłby sięgnąć po nieopublikowaną drukiem (ale dostępną) rozprawę doktorską D. E. Miller, *From catalogue to codes to canon: The rise of the Petition to 'Umar among legal traditions governing non-Muslims in medieval Islamic societies*, University of Missouri, Kansas City 2000. Dlaczego autor używa nazwy “*Karta*” *Umara* gdy w literaturze przedmiotu występuje „Przymierze (Pakt) (Warunki) *Umara*” (Pact of Umar, Covenant of Umar; Conditions d'Omar; Bedingungen Umars)?

W podrozdziale pt. *Zobowiązania podatkowe dimmich* panuje zupełny bałagan. Przyznając że temat jest wyjątkowo skomplikowany i sensowne przedstawienie go na 5 stronach jest zadaniem trudnym ale można było zrobić to lepiej gdyby autor porucił powoływanie się na swój ulubiony autorytet (Alfreda Morabia, najczęściej cytowany w pracy autor zagraniczny) i inne stare autorytety (J. Wellhausen, C. H. Becker, L. Caetani, A. Fattal, A. S. Tritton). Widać wyraźnie, iż autor nie uwzględnił w swoich badaniach licznych, ważnych opracowań opublikowanych w ostatnich latach, a brak ten jest bardzo dotkliwy, gdyż nowe osiągnięcia naukowe w wielu przypadkach zupełnie zmieniły poglądy mające dawniej prawo obywatelstwa w badaniach na temat zobowiązań podatkowych *dimmich* w imperium muzułmańskim. Po pierwsze, podatki płacone



przez dimmich (dżizja i haradż) nie były jak pisze autor „niezgodne z prawem”, ale stanowiły integralną część paktu dimma (szczególnie ten pierwszy) a ich regularne płacenie zapewniało dimmim ochronę ze strony muzułmanów. Po drugie, dla dimmich bardziej dokuczliwe było pogłównie, bo dotyczyło w zasadzie wszystkich zdrowych mężczyzn i miało świadczyć o prawnej niższości płaconego. O tym podatku i jego uciążliwości pisze między E. Alshech, *Islamic law, practice and legal doctrine: exempting the poor from the jizya under the Ayyubids (1171-1250)*, *Islamic Law and Society* 10 (3), 2003 s. 348-375. Aż do końca panowania Omajjadów nie było zresztą zróżnicowania między tymi dwiema formami opodatkowania o czym wspomina K. Morimoto, *The fiscal administration of Egypt in the early Islamic period*, Kyoto 1981. Starając się uzasadnić możliwość zmiany przez władze wysokości podatku gruntowego wprowadzono zasadę uzależniająca wysokość opodatkowania od sposobu zdobycia kraju, czy to przez kapitulację (sulhan) lub przemoc ('anwatan), zob. A. Noth, *Zum Verhältnis von kalifer Zentralgewalt und Provinzen in umayyadischer Zeit: die sulh'-anwa-Traditionen für Ägypten und den Iraq*, *Die Welt des Islams* n. s. 14, 1973 s. 150-62.

Podrozdział pt. *Ograniczenia „podopiecznych“*, traktuje o restrykcjach jakim podlegali dimmi w państwie muzułmańskim. Głównie chodziło o noszenie wyróżniającego ubioru, unikanie ostentacji w publicznym sprawowaniu kultu religijnego, o zakaz wznoszenia nowych budowli kultowych (kościół, synagog) i ograniczenie się tylko do reperacji tych, które już istniały oraz o zakaz zatrudniania w administracji państwowej. Mimo tych restrykcji dimmowie cieszyli się autonomią w sprawach religijnych, podlegali w sprawach cywilnego i karnego postępowania sądowego własnemu przywódcy religijnemu a większość z wymienionych wyżej muzułmańskich przepisów dyskryminacyjnych pozostawała tylko „na papierze” i nie była systematycznie egzekwowana. Mimo tych restrykcji chrześcijanie za panowania kalifów cieszyli się poważaniem, piastowali wysokie stanowiska dworskie i państwowe (lekarze, tłumacze, sekretarze w urzędach centralnych), a na dworach kalifów odbywały się publiczne dysputy religijne z udziałem chrześcijańskich autorytetów. Na s. 78 autor pisze: „... chrześcijanie zużywali do cna swe siły i środki na walkę z władzami muzułmańskimi, które nakazywały burzenie pokątnie zbudowanych lub odbudowywanych kościołów. Była to wojna na wyczerpanie, która zawsze kończyła się wycofaniem chrześcijaństwa z ziem islamu.” Stwierdzenie to ma niewiele wspólnego z prawdą historyczną, bowiem liczne źródła chrześcijańskie mówią co innego. Remonty starych kościołów i budowa nowych stale miały miejsce w ciągu całego okresu islamskiego, zgoda na to zależała od dobrej woli gubernatora lub panującego albo od wysokości łapówki dla odpowiednich urzędników.

Szkoda, iż w podrozdziale *Egzekwowanie zobowiązań dimmich w Maghrebie*, w którym autor omawia sytuację chrześcijan w Maghrebie po podboju muzułmańskim podczas omawiania rządów dynastii Fatymidów nie wspomina szerzej o dziejach tej dynastii w Afryce północnej i jej polityce religijnej. Władcy tej szyickiej dynastii, która osiągnęła apogeum swej potęgi po zdobyciu Egiptu prowadzili dość tolerancyjną, jak na ówczesny islam, politykę wobec dimmich. Bardzo ciekawie pisze o tym H. Halm, *The*

Empire of Mahdi: The Rise of the Fatimids, Leiden 1996 czy M. Brett, The Rise of the Fatimids. The World of the Mediterranean and the Middle East in the Fourth Century of the Hijra / Tenth century C. E., Leiden 2001.

Rozdział piąty pt. *Proces islamizacji Maghrebu*, ukazuje środki i metody jakie stosowali Arabowie w celu zislamizowania ludności berberyjskiej. Autor podkreśla tu rolę miast muzułmańskich jako centrów nauki i pobożności (al-Qayrawan, Tahrat, Fez, Qaf'a, Bigaya), oddziaływanie twierdz muzułmańskich (ribat) oraz rolę misjonarzy-kaznodziejów i misjonarzy-kupców.

Rozdział szósty i ostatni pt. *Przyczyny zaniku chrześcijaństwa w Maghrebie*, zawiera próbę przedstawienia na podstawie źródeł historycznych i archeologicznych sytuacji północnoafrykańskich chrześcijan od VIII do XII w. i prezentację hipotez i wniosków na temat zaniku chrześcijaństwa w Maghrebie. Autor wymienia szereg przyczyn upadku chrześcijaństwa w Afryce Północnej dzieląc je na kilka kategorii. Za najważniejsze uważa powierzchowną romanizację i powierzchowną chrystianizację Berberów, silny związek chrześcijaństwa z językiem łacińskim i zaniechanie ewangelizacji w języku berberyjskim, kryzys donatystyczny, prześladowania Kościoła za panowania Wandalów, brak wewnętrznej jedności Kościoła oraz słabość intelektualną miejscowych wspólnot chrześcijańskich i stały deficyt biskupów w okresie muzułmańskim.

Integralną częścią każdej publikacji naukowej jest bibliografia. Trudno wymagać, aby każda bibliografia dotycząca tak obszernej dziedziny jak historia islamu w Maghrebie i sytuacja chrześcijan w tym regionie była wyczerpująca i podawała komplet piśmiennictwa na dany temat. Bibliografie z reguły selekcionują i wartościują przeczytaną przez autora literaturę przedmiotu. Odnoszę wrażenie, że autor preferuje wyłącznie francuską literaturę przedmiotu, grzeszącą pewną jednostronnością, a zbywa milczeniem publikacje „nie francuskie”. W omawianej książce występują bardzo poważne luki jeśli chodzi o wykorzystanie literatury przedmiotu, dotyczące szczególnie nowszej literatury, a szczególnie publikacji w języku angielskim i niemieckim, i co szczególnie przykre, także prac autorów polskich. Bibliografia nie uwzględniła prawie zupełnie prac polskich (co prawda niezbyt licznych) na temat chrześcijańskiej Afryki północnej jak na przykład T. Kotula, *U źródeł afrykańskiego separatyzmu w III w. n. e.*, Wrocław 1961, *Historia Afryki do początków XIX wieku*, Wrocław 1996, J. Grzywaczewski, *Chrześcijaństwo na wsi afrykańskiej w okresie patrystycznym*, [w:] *Ewangelizacja w okresie patrystycznym*, Lublin 1994 s. 25-37, czy dwóch bardzo ważnych dla tematu pracy artykułów W. Waligórskiego, *Wewnętrzkościelne przyczyny zaniku starożytnego Kościoła północnoafrykańskiego w świetle literatury przedmiotu*, *StThV* 28 (1), 1990 s. 97-127 i *Zewnętrzne przyczyny upadku Kościoła w Afryce północnej w świetle współczesnej literatury przedmiotu*, *StThV* 27 (2), 1989 s. 99-128. Brakujące pozycje obcojęzyczne (tylko ważniejsze) wymieniłem w trakcie recenzowania książki.

Poszukiwania często cytowanych w pracy imion, nazw geograficznych i etnicznych mógłby ułatwić indeks, gdyby był rzetelny. Niestety, indeks jest tylko jeden (nazw postaci historycznych) i nie jest on najlepszy. Razi niekonsekwencja używanych form imion łacińskich (na jednej stronie Cyprian i Cyprianus, Jan i Joannes, Maksym i Ma-



ximus, Piotr i Petrus), a niekiedy nawet sprzeczność z akceptowanym ususem (Quodultdeus, kiedy używa się zwykle imienia Quodvultdeus, Formoz w miejsce częściej używanego Formozus).

Wartość książki obniża zła redakcja, liczne literówki, omyłki w pisowni nazwisk, tytułów utworów itp. Na przykład Suffetula (s. 29, 53, 107) zamiast Sufetula, góra Zagroz (s. 45) zamiast Góry Zagroz, malekicki patriarcha (s. 47) zamiast melkicki patriarcha, V. Cristides (s. 46) zamiast V. Christides, M. Benabbou zamiast M. Benabou, J. Riley-Smith zamiast J. Riley-Smith.

Na polskim rynku wydawniczym brakowało do tej pory jakiegokolwiek monografii poświęconej dziejom chrześcijaństwa północnoafrykańskiego po podboju arabskim. Autor wzbogaca naszą skąpą wiedzę o tym ciekawym, a mało znanym zagadnieniu, przy okazji przekazując (nie zawsze precyzyjnie) nieco wiadomości o świecie arabskim. Podoba mi się generalnie sposób i forma prezentacji. Jest to praca zwięzła, napisana przejrzyście, posiadająca jasną konstrukcję i logicznie przeprowadzony wywód. Szkoda tylko, że autor wykorzystał wyłącznie francuską i arabską literaturę przedmiotu, co znacznie obniża wartość naukową jego pracy. Jest to jednak dopiero pierwszy etap kariery naukowej autora i ma on jeszcze szansę nadrobienia zasygnalizowanych w recenzji braków.

*Tadeusz Gołgowski*

Georgy Joseph Ladał. Archbishop Fulton J. Sheen. A Man for All Media. Ignatius Press. San Francisco 2001, ss. 144.

Bogactwo życia różnych codziennych struktur zawsze stanowią konkretni ludzie, którzy je tworzą, utrzymują oraz ubogacają. Oni są ich czytelnymi albo i czasem tylko ukrytymi bohaterami. W praktyce to faktycznie wielkie bogactwo konkretnych osób, ale jeszcze bardziej często odniesienie ich do twórczych i bardziej obiektywnych wartości spełnianych w ich osobowym życiu oraz różnorodnej działalności. Jest bowiem prawdą, że tylko konkretni ludzie zawsze są znakami realnych zachowań nie tylko fizycznych, ale zwłaszcza etyczno-moralnych.

Prawda ta wpisuje się także w chrześcijaństwo; i to we wszystkich jego nurtach. Ta droga ziemskiego powołania wyzwała wielorakie formy odpowiedzi, tak pozytywnej akceptacji jak i możliwości negacji czy odrzucenia. Ostatecznie powołanie chrześcijańskie jest oparte na tajemnicy chrztu św., ale jednocześnie przybiera i osobowe specyfikacje oraz wydoskonalenia na zadanych indywidualnych drogach powołania, np. małżeństwo, kapłaństwo czy życie konsekrowane.

Kościół w bogactwie swych widzialnych struktur, tj. swego ziemskiego pielgrzymującego Ciała Mistycznego, czy ludu Bożego Nowego Przymierza jest zawsze szczególnie ważnym elementem w całości współczesnego życia społecznego, kulturalnego a niekiedy nawet politycznego. Tworzą go ostatecznie konkretne ochrzczone osoby, włączone twór-